



Płaczące niewiasty

ROZWAŻANIA DROGI KRZYŻOWEJ

Płaczące niewiasty

Płaczące niewiasty

Rozważania drogi krzyżowej

Redakcja

Agnieszka Majewska

Monika Łabędź-Łakoma

 **Biblos**

© by Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2023

ISBN 978-83-7793-927-7

Nihil obstat

Tarnów, dnia 28.12.2022 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/51/22, Tarnów, dnia 29.12.2022 r.

Wikariusz generalny

† Leszek Leszkiewicz

Projekt okładki: Aleksandra Rubaszewska

Druk: Poligrafia Wydawnictwa Biblos



Biblos

WYDAWNICTWO

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

14 621 27 77

biblos@biblos.pl

www.biblos.pl

[@wydawnictwobiblos](#)

Spis treści

Rozważania na nabożeństwo Drogi krzyżowej

Katarzyna Prokopowicz	
<i>Droga krzyżowa dla młodych</i>	9
s. Monika Wodzińska MChR	
<i>Droga krzyżowa dla młodzieży</i>	31
Elżbieta Smajdor	
<i>Droga krzyżowa dla zabieganych</i>	47
Elżbieta Smajdor	
<i>Droga krzyżowa ze św. Elżbietą od Trójcy św.</i>	63
Elżbieta Smajdor	
<i>Droga krzyżowa dla każdego</i>	79
s. M. Floriana Gonet CSSJ	
<i>Droga krzyżowa dla wszystkich</i>	93
s. M. Floriana Gonet CSSJ	
<i>Droga krzyżowa dla osób starszych</i>	109

Drogi krzyżowe do indywidualnego rozważania

Elżbieta Smajdor	
<i>Las moich poszukiwań</i>	125
Anna Krajewska	
<i>Kręte drogi naszych dzieci</i>	137
Anna Krajewska	
<i>Rozważania chorego chłopca</i>	145
Anna Krajewska	
<i>Po drodze ze Słowem Bożym</i>	153
s. M. Floriana Gonet CSSJ	
<i>W trosce o życie</i>	165

**ROZWAŻANIA
NA NABOŻEŃSTWO
DROGI KRZYŻOWEJ**

Droga krzyżowa dla młodych

Wstęp

Jezu, chcemy Ci dziś towarzyszyć podczas tej drogi krzyżowej. Chcemy wsłuchać się w Twoje słowo, w słowo, które daje nadzieję, podnosi z upadków i ma moc zmienić nasze życie.

Stacja I: Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczyli.

„Jezus odpowiedział: Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu. Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?»» (J18,37b-38a)

Dziś, kiedy nie wiadomo, co jest prawdą, a każde kłamstwo żyje sobie swobodnie i bez żadnych konsekwencji, słowa Jezusa wskazują nam na nowo kierunek. Piłat nie znał prawdy, nie znał Jezusa i Jego nauki. Dla niego prawdą było to, co sam wymyślił. Jakże to znajome. Każdy chce mieć swoją prawdę.

Prawdą staje się pogląd, opinia, przekonanie. A prawda jest jedna. „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14,6) – mówi o sobie Jezus. To jest cel Jezusa, po to przyszedł na świat, aby zaświadczyć o prawdzie.

W tym zagmatwanym świecie, w którym tyle zamieszania i ciemności, chcę słuchać, Jezu, tylko Ciebie. Chcę, abyś to Ty był moją jedyną prawdą. Chcę słuchać Twojego głosu. Ty wyznaczaj mi drogę. Przychodź i przestawiaj zwrotnice mojego myślenia na Twoją drogę, na drogę ku wolności. „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32).

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja II: Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15,20).

Jezus wziął krzyż na swoje ramiona. Stał się zapłatą za mój grzech. Nigdy się mnie nie brzydzi. Kiedy wracam do Niego w sakramencie pokuty, wzrusza się i rzuca się mi na szyję. Nie odstrasza Go brud moich grzechów, ale je ode mnie bierze i niesie ze sobą na krzyż. A w zamian daje mi najlepszą szatę, bym znowu był czysty, wkłada mi na palec pierścień, bym znowu był Jego dziedzicem, wkłada mi na nogi buty, bym znowu był wolny. Nie trzyma mnie kurczowo w ramionach, gdzie wie, że jestem bezpieczny, ale daje mi wolność. Pomimo, że wie, że znowu mogę odejść.

Jezu, dziękuję Ci za Twoją miłość, która zaprowadziła Cię na krzyż, abym ja był wolny. Wiem, że nic nie jest w stanie odłączyć mnie od Twojej miłości.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III: Pierwszy upadek Jezusa pod krzyżem

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

„Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie – wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie” (Ef 4,31-32).

Przynoszę Ci, Jezu, dzisiaj wszystko, co mnie przygniata do ziemi. Każde raniące słowo, które usłyszałem, każdy hejt, nienawiść, niesprawiedliwe oskarżenie. Ty wiesz, które słowa położyły mnie na łopatki, po których nie mogłem się podnieść. Wiesz to, bo leżałeś tam ze mną, przygnieciony ciężarem mojej krzywdy, i szeptałeś słowa miłości: wyryłem cię na obu mych dłoniach (zob. Iz 49,16), nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim! (zob. Iz 43,1) Jesteś źrenicą w moim oku (zob. Za 2,12). Twoje słowa zawsze podnoszą, a moje?

Mój język, choć mały, potrafi podciąć nogi, wdeptać w ziemię, zgasić marzenia, wyśmiać, zakrzyczeć, zranić, a czasem zabić. Słowo mówi, że z obfitości serca mówią nasze usta (zob. Łk 6,45). Co jest w moim sercu? Czym się karmię? Czego lub kogo słucham?

Przepraszam, Jezu, za każde słowo, które raniło boleśnie, które przygniatało i zabijało. Postaw, proszę, strażę przy moich ustach. Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha (zob. Ps 51,12).

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV: Jezus spotyka swoją Matkę

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

„Wierny bowiem przyjaciel potężną obroną, kto go znalazł, skarb znalazł” (Syr 6,14).

Czemu tak ważne było to spotkanie Jezusa ze swoją Matką? Przecież Maryja w niczym nie pomogła Jezusowi. Nie pomogła Mu dźwigać krzyża jak Szymon z Cyreny. Nie wytarła twarzy jak Weronika. Więc po co? Po to, żeby spotkały się ich spojrzenia pełne miłości i zapewnienia o obecności. W tym spojrzeniu zdają się słyszeć słowa: Jestem tu z Tobą, razem damy radę. Bliskość kochanej osoby pomaga znieść ból, dodaje otuchy, podtrzymuje.

Pomyśl teraz o swoim przyjacielu, o kimś, kto jest ci bliski. Może to mama, tato, babcia, siostra, brat, kolega? Uciesz się ich obecnością, podziękuj za nich. Potrzebujemy relacji, potrzebujemy bliskości. Razem dzielimy smutki, a mnożymy radości. Razem jest łatwiej, nawet jak jest trudno. Relacja była Bożym zamysłem od samego początku. Bóg zaplanował relację w raju mówiąc, że nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam i stwarzając mu niewiastę.

Jezu, dziękuję Ci za moich przyjaciół, za tych wszystkich, których spotykam na mojej drodze, tak jak Ty spotkałeś Maryję.

Któryś za nas cierpiał rany...

I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja V: Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamyślam co do was – wyrocznia Pana – zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie” (Jr 29,11).

Szymon został przymuszony, aby pomóc Jezusowi. Przymuszony, czyli nie chciał tego zrobić. Pewnie tego nie rozumiał. Dlaczego on? Czemu nie ktoś inny? Jak często ja zadaję takie pytania? Dlaczego mnie to spotkało? Przecież ja mam najlepszy plan na swoje życie. Znam najlepsze rozwiązania na moje kłopoty. Frustruję się, kiedy coś idzie nie po mojej myśli. Często o wszystkie nieszczęścia obwiniam Boga. A Jego słowo zapewnia mnie, że On jest świadomy zamiarów, jakie ma wobec mnie, i że te zamiary są pełne pokoju, a nie zguby. Czemu zatem o całe zło obwiniam Boga? Bo Go nie znam. Nie wiem, jaki On jest, a już tym bardziej jakie ma zamiary. Bóg w słowie zapewnia mnie o swojej miłości: „Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju, mówi Pan, który ma litość nad tobą” (Iz 54,10). Bóg chce dla mnie dobra! Ma dla mnie najlepszy plan. Chce dać mi życie w obfitości. Chce zapewnić mi przyszłość, jakiej oczekuję. Zawsze jest po mojej

stronie, nawet kiedy dzieją się w moim życiu rzeczy, których nie rozumiem.

Jezu, chcę ufać Ci bez granic. Chcę poznawać Cię w Twoim słowie, a Ty zapewniaj mnie o swojej miłości.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI: Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15,12).

Na drodze pełnej cierpienia i upadków Jezus spotyka Weronikę. Podchodzi ona mimo żołnierzy i strachu, aby wytrzeć twarz Jezusowi. Po co to zrobiła? Przecież za chwilę Jego twarz znowu będzie zalana krwią i oblepiona kurzem. Weronika zrobiła to, bo kochała Jezusa. On uczy nas, co to znaczy miłować się wzajemnie. Kochać to chcieć dla drugiego dobra, błogosławić, a nie złorzeczyć, to podnosić i być wrażliwym na jego krzywdę. Gest Weroniki wypływał z miłującego serca. Bez kalkulacji, czy to się opłaca, czy ma to jakikolwiek sens. Każdy, nawet najmniejszy gest wykonany z miłością zmienia wszystko. Uśmiech, serdeczny uścisk, dobre słowo, bezinteresowna pomoc to Weronikowe gesty, które czynią z nas przyjaciół Jezusa.

Jezu, odcisnąłeś na chuście Weroniki swoją twarz dając znak, że dla Ciebie miało to znaczenie. Uwrażliwiał moje serce na drugiego człowieka.

Któryś za nas cierpiał rany...

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

